GAZETA LWOWSKA.

W Piątek — Nro. 120. — 19. Października 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. K. Rząd krajowy ogłosił następujące

U w i a d o m i e n i a:

Dnia 30. Maja r. b. rozdawano na jarmarku w Złoczowie, przeznaczone ze Skarbu za wychów koni i bydła rogatego nagrody, a to następującym poddanym: *a*) Iwanowi Bartoszek z Zazul Państwa Złoczowskiego; Piotrowi Berg i Andrzejowi Andes. z Mirawy Państwa Radziechów, po 20 duk. w złocie za najpiękniejszego ogiera; *b*) Janowi Berg z Mirawy; Krystyjanowi Jung z Podhayczyk, Państwa Uszkowice; Mikołajowi Hanhammer z Podhayczyk; Mikołajowi Fielk z Podhayczyk; Mikołajowi Denega z Połuchowa, Państwa Wyżlany, po 6 duk. w złocie za najpiękniejsze klacze; *c*) Sebastyjanowi Spaczyńskiemu, z Zarzycza; Stanisławowi Rademskiemu z Mateniowa; Pawłowi Rudyńskiemu z Zarzycza; Jaśkowi Stojanowskiemu z Woronjak; po 8 ZR. M.K. za najpiękniejsze jałowki.

Dnia 30. Maja r. b. na jarmarku w Dąbrowy, Cyrkule Tarnowskim, rozdawano nagrody dla podzwignienia chowu koni i bydła rogatego przeznaczone, a to poddanym następującym: *a*) za najpiękniejsze źrzebce po stadniku skarbowym po 20 duk. w złocie otrzymali: Kanty Światłowski, z Podlipia; Tomasz Numrich z Tuszowa; Sebastyjan Chydowski z Lataszyna; *b*) za najpiękniejsze także klaczki po 6 duk. w złocie: Wojciech Nikiel z Braczojowa; Michał Motyka z Mendrechowa; Maciej Kowal, z tamtąd; *c*) za najpiękniejsze jałowki po 8 ZR. M. K.: Filp Kmiec, z Nieczajny; Józef Rzeszutko„ z Podzamurza; Franciszek Trendola, z Rudy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka Hiszpańska.

Podług listów z Rio de Janeiro umieszczonych w *Times*, nie tylko Prezydent Rivadavia wziął swoje uwolnienie w Buenos-Ayres, lecz całe Ministeryjum. Nowy Prezydent, Don Vincente Lopez, tylko tymczasowie jest mianowany. Wieść przeznacza Rego, zapalonego rewolucyjonistę, na Ministra wojny, a Gomez, umiarkowanego, na Ministra spraw wewnętrznych.

Times umieszczają przedugodny traktat zawarty w Rio de Janeiro, między rządem Brazylijskim a Posłem Buenos-Ayreskim, Don Garcia. Takowy przeznacza odstąpienie prowincyi cisplatańskiej do Brazylyi. Rząd Buenos-Ayreski wydał w tej mierze następujące uwiadomienie:

»Powyższy przedugodny traktat, zawarty przez Posła Rzeczypospolitéj z Dworem Brazylijskim radzie Ministeryjalnéj został przełożony; gdy Poseł przekroczył nie tylko swoje instrukcyje, lecz nadwerężył brzmienia i ducha onychże; i gdy we wspomnionym traktacie zawarte warunki honorowi i niepodległości narodu, jakoteż wszystkim istotnym interesom Rzeczypospolitéj uwłaczają; przeto postanowił rząd takowy odrzucić i takowy istotnie *de facto* odrzuca. Postanowienie to ma być najwyższemu Kongresowi w zwyczajnéj formie udzielone.« (Następują podpisy.)

Instrukcyje Don Garcia równie zostały ogłoszone; takowe zawierają, że prowincyja cisplatańska tylko niepodległą prowincyją być mogła.

(*G. W.*)

Hiszpanija.

Podług listów z Barcelony z d. 20. Wrześ., umieszczonych w Gazetach Paryzkich, zamieszanie i zgrozy trwają dotąd w Katalonii. Pomimo, że buntownicy chwytają gońców, jednakowoż odebrano w Barcelonie depesze rządowe, oznajmujące o mającém nastąpić przybyciu Króla. Kilka batalijonów wojska przeznaczonego do działań wojennych, weszło już do téj prowincyi dla okazania buntownikom, że rząd nie przestaje na samych pogróżkach. Ani wyrok królewski z d. 11 Września do Rady Kastylijskiej, ani listy pasterskie i odezwy władz wojskowych, które w wielkiej liczbie w Katalonii starano się rozszerzyć, nie znalazły dotąd przystępu do buntowników.

Listy z Saragosy donoszą o spisku odkrytym w tém mieście na korzyść buntowników i że uwięziono blisko dwadzieścia osób. Władze miasta Caspe, obawiające się również powstania, zaniosły w Saragosie prośbę o wzmocnienie swojéj załogi; Gubernator posłał im 100 ludzi piechoty.

Według wiadomości z nad granicy Katalonii z d. 22. Września powstańcy przerwali na lądzie między Barceloną a Francyją związki, które morzem przywrócono.

)(

Z Madrytu donoszą pod d. 26. Wrześ., że Hr. d'Espanna wyjechał prosto przez Walencyją do Tarragony, zkąd od niego odebrano wiadomość. Zdaje się, że w skutek poruszenia Jenerała Monet, powstańcy zostali zmuszeni opuścić stanowisko pod Col de Balaguer.

W Madrycie powszechnem było mniemanie, że Król udzielił wprzód Hrabiemu d'Espanna postanowienia o podróży swojej do Katalonii, aby tenże przez rozszerzenie tej wiadomości przysposobił umysły do wspierania życzeń Monarchy, dążących do tego, by pełne uszanowania prośby poddanych swoich wysłuchał, żądaniom ich, jak dalece zgodzi się z interesem i potrzebami kraju zadosić uczynił, i tym sposobem spokojność przywrócił. Zdaje się nawet, iż Jenerał Romagosa, podczas krótkiego swojego pobytu w rezydencyi królewskiej otrzymał wyraźne instrukcyje, upoważniające go do wnijścia w układy z naczelnikami powstańców; przezco wszystko spodziewać się każe, iż za przybyciem Króla do Katalonii w kilku dniach powszechna nastąpi spokojność.

Wojsko obserwacyjne nad Tagiem, które otrzyma nazwisko wojska środkowego, wyruszyć ma do Katalonii; oddziały, które stały w Talavera de la Reina, udały się już w pochód. Jenerał Sarsfield otrzyma dowództwo nad tém wojskiem, lecz działać będzie pod rozkazami Hr. d'Espanna. Jenerał Rodil dowódzić będzie lekkiemu wojsku król. gwardyj. Batalijon 6go lekkiego pułku piechy, stojący na załodze w Sewilli, i 3ci pułk linijowy, będący na leżach w St. Sebastian, wyjdą także do Katalonii. Ostatni ten pułk odbywa codziennie 10 do 12 godzin pochodu. Batalijon, który wyruszył z Tortosy do Tarragony, spotkał silny oddział buntowników, którzy go zmusili do odwrotu. Jenerał Longa wyszedł z batalijonem i kilku wiernymi rojalistami z Walencyi do Murviedro i Vinaroz, gdzie się niedawno kilku buntowników pokazało; chciał ón oczyścić z nich kraj i zabezpieczyć spokojność Króla, który z téj strony miał nadjechać.

Wiadomości z nad granicy Katalonii z d. 15 Września donoszą, że Jenerał Monet na czele silnéj kolumny król. wojska Hiszpańskiego miał wziąć Vich i rozproszyć *Agraviados*, którzy z początku dosyć trzymali się, lecz w końcu zupełną ponieśli klęskę. Nowy napad *Agraviados* na Gironę nie powiódł się, i musili się cofnąć. Załogę Lerydy wzmocniono dwoma pułkami, i kilka batalijonów wojska linijowego weszło do Tarragony. W koło Urgelu panuje wielkie zaburzenie. Ośm brygad straży cła otrzymało rozkaz zebrać się w Seu; więcéj niżli połowa przeszła do powstańców.

Z Barcelony donoszą pod d. 23. Wrześ., że do Tortozy przybyły wojska król., przeznaczone po części na tameczną załogę, po części na wyruszenie w pole. Margrabię Campo Sagrado zastąpił Hrabia d'Espanna, i słychać, że Francuzki Jenerał Reisset odebrał rozkaz, iżby kazał wyruszyć dwom pułkom, które, jeżliby okoliczności wymagały, zapewniać będą związki i *Agraviados* w pewnem oddaleniu utrzymywać. (*G. W.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król Jmć zamyślał w d. 29. Września zjechać z Windsoru do pałacu St. James i jeść objad z owdowiałą Królową Jmć Wirtemberską, ponieważ to jest dzień J. K. Mości imienin.

Xiążę Wellington, podróżujący po północnéj Angli, przyjmowany jest wszędzie z największemi honorami.

Kapitan Parry przybył do Londynu w d. 29 Września, zmuszony przez okoliczności zaniechać swojej wyprawy z Spitzbergu ku biegunowi północnemu.

W d. 1. Paźdyiernika otrzymano w Londynie listy i Gazety z Indyjów, podług których między wojskiem Rajah-Runjit-Sinha, a wojskiem Afghanów, które podają na 100,000 ludzi wraz z korpusem 10,000 jazdy, zaszła wielka bitwa. Wojsko Runjit Sinha nie wynosiło 20,000 ludzi i dowódzone było przez Budh-Sinha i Oficerow Francuzkich Allard i Ventura. Afghanowie zostali zupełnie pobici i rozproszeni.

Jeden z Dzienników Angielskich zapewnia, że wyspa San Fernando Po, leżąca przy wybrzeżach Ginei, ustąpioną została przez Hiszpaniją Anglii, i zdaje się rzeczą pewną, że gdy Anglija ma zamiar opuszczenia swoich zakładów na wybrzeżu złotém, przeniesie je na wyspę Fernando Po, która także będzie dogodnem stanowiskiem dla okrętów mających przeszkadzać handlowi murzynami. Niewiadomo jeszcze, pod jakiemi warunkami Hiszpanija ustąpiła téj ważnéj posiadłości. (*G. W.*)

Francyja.

W d. 1. Października otrzymał moc obowiązującą traktat wzajemnosci między Francyją a Zjednoczonemi Stanami Ameryki północnéj zawarty. Stósownie do takowego wszystkie surowe towary wpuszczane będą za jednakowe cła wchodowe, czyli są wprowadzane na Francuzkich lub Amerykańskich okrętach.

Wystawy płodów sztuki w Louvrze ukończyły się. Ci rękodzielnicy i fabrykanci, których płody uznane zostały za godne nagrody, otrzymali takowe w d. 4. b. m. w pokojach pałacu Tuileryjskiego z rąk Króla, jako dowód upodobania Monarchy z ich usiłowań.

Siódmy rok urodzenia Xięcia Bordeaux obchodzono uroczyście w d. 29. Września w St. Cloud w sposobie rozmaitym. Nuncyjusz Papiezki przybył do St. Cloud dla okazania młodemu Xięciu swojéj uniżoności.

Rozporządzenie królewskie z dnia 27. z. m. zawiera nowe przepisy względem Policyi publicznych powozów, odchodzących do pewnych miejsc. Wszyscy właściciele czyli przedsiębiercy takich powozów muszą w dniach 14 podać swoje imiona. Wtedy powozy będą przez biegłych w sztuce oglądane, dla zapewnienia się, że nie mają wady w budowie, któraby mogła zrządzić nieszczęśliwy przypadek. Na przyszłość stosownie do wielkości i ciężkości powozu, przestrzeń między obudwoma osiami musi mieć pewną miarę; osi muszą być z żelaza kutego, i na każdym końcu umocowane szrubą i zatyczką żelazną. Jakiejkolwiek są wysokości koła, to wysokość powozu o 4 kołach od ziemi aż do wieka wyższego czyli tylnego kufra nie może wynosić nad 2 metry 93 cent. Wszystkie publiczne powozy zaprzężone czterema końmi, lub więcéj, muszą mieć dwóch pocztylijonów, czyli woźnicę i pocztylijona, oprócz ustanowionych wyjątków. Pocztylijony w żadnym przypadku nie mogą złazić z koni; zakazano im wyraźnie jechać gościńcem w czwał, a po miastach i wsiach, lub gdy ulice wązkie, tylko truchtem jechać mogą. Zanim konie zostaną przeprzężone, przedsiębierca lub przełożony winien się sam przekonać, że pocztyliony nie są pijane. Każdy naczelnik biura publicznych powozów, z którego takowe wyprawiane bywają, lub do którego przybywają, daléj każdy przedsiębierca lub przełożony na miejscu, gdzie są konie przemieniane, ma mieć księgę z przeliczonemi kartami, w którą podróżni zażalenia swoje zapisywać mogą.

Dziennik wychodzący w Bordeaux, donosi podług gazety Brazylijskiéj *Spectador*, że Dyktator Paragwaju, Doktor Francia, odkrył nie dawno spisek na życie swoje, który wielu Ajentów europejskich, między innymi sławny badacz natury Bonpland, mieli uknować. Francia podwoił surowość swoją i środki ostrożności; główni spiskowi uwięzieni, i w małéj wiosce Renbuco zostali rozstrzelani. Bonpland, który już miał paszport do Europy, znowu uwięziony, i nie ma już nadziei, aby ten znakomity uczony mógł za życia Francji wolność uzyskać. (*G. W.*)

Niemcy.

Dnia 30. Września w nocy około godziny 12 zjechał do Drezna panujący Xiążę Luki w towarzystwie Xięcia Maxymilijana, Xiężniczki Ludwiki i Xiężniczki Amalii, które naprzeciw niego aż do Frejburga wyjechały. Xiążę wysiadł w pałacu niegdyś Brylowskim, teraz przez Xięcia Maxymiliana zamieszkałym. W d. 1. Października wszystkie te dostojne osoby przeniosły się do pałacu letniego w Pilnitz.

W dniu 22. Września zakończony został w Rostoku Sejm Xięstwa Meklemburskiego. (*G. W.*)

Prussy.

W skutek uwiadomienia król. tajnego Ministeryjum Stanu z dnia 6. Września, Król Jmć. Pruski, na mocy rozporządzenia gabinetowego z d. 2. Sierpnia rozkazał, iżby Stany prowincyjne Xięstwa Szlązkiego, Hrabstwa Glatz i Pruskiego Margrabstwa wyższéj Luzacyi zebrały się w d. 11. Listopada r. b. znowu na 4 tygodnie na Sejm prowincyjny. Kommissarzem Sejmu mianowany jest Nadprezydent prowincyi Szląska, Merckel. (*G. W.*)

Szwecyja i Norwegija.

Gazeta Szwedzka Stanu zawiera teraz następujące urzędowne postanowienie z dnia 7. Sierpnia b. r. względem ograniczeń Sejmu Norwegskiego w budżecie, któreto postanowienie Sejmowi przed onegoż rozwiązaniem udzielone było:

»Król Jmć uważa, że summy, jakie pozwolił Sejm Norwegski na cele pożyteczne, przez Króla Jmci zaproponowane, w ogólności nie są dostateczne. Król Jmć widzi z nieukontentowaniem znaczne zmniejszenie summ, jakie zaproponowane były na utrzymanie wojska i floty, albowiem te ważne gałęzie administracyi publicznéj w ścisłym zostają związku z wolnością i niepodległością, tak Norwegii, jak całego półwyspu. Summa wyznaczona przez Sejm na wydatki dyplomatyczne, nie odpowiada ani życzeniom Sejmu, w adresie wyrażonym, ani udziałowi w tych wydatkach dla obwodu Królestw wspólnych, a do którego Norwegija stosunkowo powinna się przykładać. Król Jmć każe sporządzić szczegółowy obraz, który wykaże tę niestosowność. Z resztą Król Jmć rozważy i oznaczy podług okoliczności środki, jakie uzna za zgodne z pożytkiem i pomyślnością Norwegii.« (*G. W.*)

Rossyja.

Dziennik Petersburski z dnia 25. Września zawiera następujące wiadomości od wojska z Georgii:

Buletyn oddzielnego korpusu Kaukazkiego.

Jenerał Adjutant Sipiagin, połączywszy się d. 20. Sierpnia z artyleryją przy Dzełał Oglu, ro-

zesłał oddziały kozaków ku Gumri, Amamły i Karakłyssi, dla zabezpieczenia jéj przejścia przez Bezobdał; jakoż d. 24. park znajdował się już za temi górami. Zbliżając się do Sudagent, Jenerał Sipiagin odebrał wiadomość, że nieprzyjaciel, w liczbie 4 do 5000 piechoty i jazdy, zajmował drogę wiodącą ku niemu, i dla tego posunął się naprzód z swą jazdą, rozkazawszy piechocie zająć korzystną pozycyję. Liczna jazda nieprzyjacielska wpadła naówczas na piechotę; lecz ogień naszych bateryj prędko ją rozproszył, i pomimo powtarzanych swych natarć, niczego nie dokazała. Poczem Jenerał Sipiagin bez przeszkody przybył do obozu Jenerała Porucznika Krassowskiego.

Gdy ustępując z Sudagentu, nieprzyjaciel, w znacznéj sile (około 4000 ludzi), zatrzymał się między górą Alaghez i obozem Dżangili, Jenerał Porucznik Krassowski przeszedł rzekę Abaran z dwoma batalijonami piechoty, 300 kozakami i z dwoma działy, i uderzył nań w obronném stanowisku przy górach. Nieprzyjaciel wytrzymywał natarcie kozaków, póki nie zoczył piechoty; lecz skoro ta nadciągnęła, pierzchnął natychmiast, a kozacy i jazda tatarska z Barczały, którą przywiódł z sobą Jenerał Sipiagin, daleko go ścigała. Oddział ten dopiero w wieczór powrócił do obozu.

Jenerał Porucznik Krassowski powziął wiadomość, że nieprzyjaciel oblega klasztor Eczmiadziński, i że nawet sama twierdza zaczyna cierpieć od ognia z bateryj wzniesionych naprzeciw, co jeszcze potwierdziło usłyszane rano dnia 28. mocne strzelanie w téj stronie. Wieczorem Jenerał Krassowski opuścił swój obóz w Dżangili z 4ma batalijonami piechoty, 500 kozaków i 12 działami, a nazajutrz, zbliżając się do wzgórzów między Asztarak i Utazan, odkrył wojsko Perskie, liczące 10,000 piechoty i 15,000 jazdy, pod dowództwem samego Abbas Mirzy, rozłożone po obu brzegach Abaranu. Główna bateryja nieprzyjacielska panowała nad drogą do Eczmiadzinu, którą w tém miejscu z obu stron otaczają głazy i urwiska: piechota, w potrójnym szeregu, lewém skrzydłem dotykała Abaranu, prawém zaś przecinała też drogę; jazda w potężnych oddziałach zajmowała okoliczne wzgórza.

Chociaż Krassowski dobrze oceniał trudność przerznięcia się ze trzema tylko tysiącami ludzi, jednakże, w obawie o całość Eczmiadzinu, postanowił iść naprzód. Pierwsze poruszenie naszych szeregów, wsparte przez artyleryją, szczęśliwie pomogło nam zająć stanowisko, z którego zeszedł był nieprzyjaciel; ale spadzistość skalistéj drogi i bagaże utrudzały nam przejście. W ten moment nieprzyjaciel uderzył ze wszech stron, i swojemi 22 działami zrobił nie małą szkodę w bagażach. Liczne kupy piechoty i jazdy natarły gwałtownie, ale zawsze odparte zostały bagnetem; artyleryja zaś nasza zręcznie kierowana, zadała im ciężką klęskę.

Krwawa ta bitwa trwała od godz. 7 zrana do 4 po południu.

O dwie wersty przed Eczmiadzinem, Persowie, po raz drugi odparci, równie przez waleczność Oficerów, jakoteż i żołnierzy, pomimo zabijającego gorąca, niedostatku wody i liczby swéj w dwójnasób przewyższającéj, przymuszeni zostali do cofania się. Abbas-Mirza poniósł nieporównaną klęskę od naszéj artyleryi; wszędzie prawie ziemia usłaną była nieprzyjaciołmi. Oddział Jenerała Krassowskiego zostawał ciągle w takiéj czynności z wojskiem Persów, że w końcu potyczki nie miał już ani jednego naboju. Liczba tak poległych jakoteż rannych nieprzyjaciół dochodzi 3000 ludzi. Lecz i nasza strata była nie mniéj bolesną: utraciliśmy dwóch Oficerów równie walecznych jakoteż znamienitych: Gołowina, Dowódzcę pieszego pułku Krymskiego, i Biełozera, Majora pułku pieszego Sewastopolskiego, 4 Oficerów, 679 podoficerów i żołnierzy, którzy polegli na placu bitwy; Szumskiego zaś, Dowódzcę 4go pułku strzelców, 3 Sztabsoficerów, 13 Oficerów i 318 żołnierzy, mieliśmy rannych; 134 ludzi zniknęło bez żadnego śladu. Sam Jenerał Porucznik Krassowski dostał kontuzyją w rękę, która mu kość nadwerężyła. Oddaje ón pochwały szczególniéj rozporządzeniom Pułkownika Gullenschmidt, który w tym dniu dowodził artyleryją.

Przybywając do Eczmiadzinu, Jenerał Porucznik Krassowski dowiedział się, że téj saméj nocy oblegający ustąpili z bateryj, i udali się ku głównemu korpusowi wojsk Perskich, i że osada twierdzy z niezachwianą odwagą odpierała mocne szturmy nieprzyjaciół, i zadała im znaczne straty.

Na rozkaz Cesarza utworzony będzie na czas wojny Perskiéj korpus ochotników milicyi z Ormian zamieszkałych w obwodzie po tamtéj stronie Kaukazu, w którymto celu Gubernator wojenny Georgii, Jenerał Adjutant Sipiagin wydał odezwę. *(G W.)*

(Do tego Numeru Gazety dołączony jest Ner. 42. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Druk Piotra Pillera.